T Y G O D N I K
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY.
Ora et Labora.

Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

KWARTAŁ PIERWSZY.
Medium tenuere beati.

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odselane.



№er 13. *Dnia* 26 *Marca* 1838.

J e d w a b n i c t w o.

Wyjątek z dzieła o Jedwabnictwie w r. 1756 w Polsce wydanego.

P. Jan Birner, który z niezmordowaną gorliwością poświęca się ciągle wywoływaniu u nas do życia jedwabnictwa, a którego usiłowanie widocznie już pomyślny poczyna wieńczyć skutek; czego dowodem ta znaczna massa nasienia i drzewa morwowego, jaka co wiosna do kraju bywa sprowadzaną; — Pan Birner mówię, doręczył w tych dniach Redakcyi dziełko o jedwabnictwie, pod tytułem: Instrukcya jako jedwab robić albo gotować, w roku 1756 drukowana. Dziełko to jest nader ważnem; już to jako dowód, iż w tak oddalonym czasie zajmowano się w kraju naszym jedwabnictwem; już z powodu zdrowych rad, jakie autor swym ziomkom udziela; i bardzo trafnych zarzutów, jakie czyni ich opieszałości, uporczywemu, bez żadnego wyrozumowania, trzymaniu się tego co było, bez względu na widoczne korzyści, jakie mniemana nowość rokuje; nakoniec stąd, że dowodzi, iż już rząd ówczasowy, (za panowania Augusta III.), podobnie jak nasz dzisiejszy, wszystko co było w jego mocy czynił do podniesienia krajowego jedwabnictwa: jakie zaś znajdował zawady, powie to nam sam autor w Rozdziale drugim części trzeciej.

Ubolewać należy, iż otrzymany exemplarz nie jest kompletny; brakuje w nim bowiem części obejmującej Naukę o zwijaniu jedwabiu. Z tem wszystkiem mniej, to nas obchodzi, gdyż

od owego czasu nauka ta o wiele wydoskonaloną została.

Rozdział pierwszy w części pierwszej traktuje: O chowaniu i opatrywaniu morew w nasienniku i płonniku.

Rozdział drugi: O sposobie przesadzenia morew w pole wolne, o ichże używaniu i opatrywaniu. Ciekawy jest początek tego rozdziału; a że może wielu uleczyć z przesądu: że morwa klimatu naszego znieść nie zdoła, więc go dosłownie przytaczam:

„Morwa z przezwiska biała (abowiem o czarnej się w traktaciku niniejszym nie mówi), bardzo twardego jest przyrodzenia i dokazała tego w ostatnią zimę roku 1740 dostatecznie; gdyż się między drzewami domowemi mało nie jedyna mrozowi nadzwyczajnemu czasu owego oparła, z niechybnym prawdy tej dowodem, że ją wszędy bez zawodu sadzić można.“

W części drugiej mówi autor o hodowaniu jedwabnic i o zwijaniu jedwabiu i wylęganiu jedwabników.

Części trzeciej, dwa pierwsze rozdziały tak są ciekawe, tak bardzo stosują się do naszego obecnego położenia i sposobu myślenia w ogólności, a w szczególności co do możności zaprowadzenia u nas jedwabnictwa, iż całkiem je zamieszczam, zachowując nietylko styl, ale i pisownią oryginału.

Rodział pierwszy.

O przyczynach, z których dotąd tak liche jedwabiu robienia były progressy.

Osobliwie niżej opisane okoliczności, co się dotąd gotowaniu albo robieniu jedwabiu opierały.

Pierwsza, ponieważ większa część naszych, żal się tego Boże! We wszystkich sprawach swoich uprzedzona i zaprzątniona grubym zdaniem, które czym większa ich niewiadomość, tym barziey się zakorzeniło, a że sobie za grzech wielki maią, czynić, czego oycowie albo Przodkowie ich zaniechali. a (a)

Druga, ponieważ się ieszcze nie obrał taki, coby z podobieństwem nauczył był, jako można za jeden dzień, albo naydłużej za jeden tydzień morew nasiać, morew nasadzić, jedwabnice wykochać, iedwabiu nabyć i pieniędzy nagromadzić.

Nie vvinowaćci vv tym słońca, księżyca, pogody i vviatrów, żeśmy dotąd grzyvvnę swoję vv chuście mieli schowaną: Natura bowiem dobrotliwa nam vv tej mierze nie tylko prawie takich jako Francuskiej i włoskiej ziemi użyczała sił i mocy; ale my też jeszcze kraie przerzeczone darami znacznymi celuiemy albo przechodzimy. Izby nasze osobliwie, ktorymi zimna umniejszamy, a rzadka u nas gorąca aerya, czym częścieysza vv tamtych krainach; ono rane albo vv krajach namienionych drzew rozvviianie, a po nim częstokroć uderzające mrozy nocne, ktorych się u nas iuż, jak się morwa rozwinie, nie obawiać, te są przywileje praerogatywy kraiow naszych i ziemie sprawowania pożądane sukcesy nam nieomylnie obiecujące (b).

Pierwsza szkodna przyczyna, ta jest, że większa część ludzi grubym uprzedzona jest zdaniem, a że sobie za grzech poczytawa największy, jąć się czego ojcowie i przodkowie zaniechali tym się naprzód szczyci, i że francuzów vv drugich rzeczach nie biegłych, dotąd przynamniej do robienia iedwabiu zażywano.

Abowiem skoro kto przyjaciela svvojego mowiącego usłyszy: chowałem iedwabnice, używva-

(a) Czyż nieobjawia się dziś u nas podobne zdanie, tak co do jedwabnictwa, jak co do tego wszystkiego czego nasz dziad, pradziad, nie robił?

(b) Jest to ta sama uwaga, którą uczyniłem w artykule: Niektóre uwagi nad zaprowadzeniem u nas jedwabnictwa.“ Tyg. z roku 1835 str. 331. Red.

iąc do nich francuzki, co śię pod między tymi szlachetnymi robaczkami urodźiła, a ono przecię łożone koszty pożytek ziadły; wnet tę niegodźiwą uczyni konsekwencyą. Nic po tey sprawie, nie godźi się pod niebo nasze, naznaczyła opatrzność Boska każdey krainie osobliwe przywileje, przenosimy śię mądrośćią nad Boga wszechmogącego, a wstydźmy godney pamięci przodkow swoich, ktorzy będąc mędrszymi nad nas, nie zaniedbaliby byli tego dobra, gdyby o tem wiedźieli byli. Mieliż oni długie czasy chleb swój, jakoż i nam i bez robienia iedwabiu nie zchodzi na nim. Pokusiło śię ich już wiele o tę sprawę, lecz nie obrał śię ieszcze taki, coby śię zniey był zbogacił. (a),

Tak tego, do którego Salomon mówi: *Idź do mrówki leniwcze etc.* graią skrzypce. Z czego wszyscy rozum wypolerowany maiący wnoszą, że gdy śię kto rzeczą jaką brzydźi, a że prawdziwa i dobra nie dowierza, maiąc nad to mozg zardzewiały i flegmą przyćmiony, na tych miast takowi drobni duchowie gust do dalszego o rzeczach rozmyślania tracą, nie żądając ani rozeznawać prawdy od fałszu, a pogotowiu, nie podobna doyść kiedy prawdziwej znajomości, ale podłym uprzedzeni zdaniem aż do grobu go nie pozbędą.

Któżby śię ztąd nie przyznał do tego, że takowe rokowanie albo myślenia sposoby szkodzą stowarzyszeniu całego pokolenia ludzkiego, a że śię tym sposobem droga zagradza wszelkim naukom pożytek oczywisty sprawującym. Zginąćby nam przyszło, gdyby wszyscy tak rozumieli ludźie, a bez wielu rzeczy potrzebnych i wdźięcznych obeyść byśmy śię musieli, kiedyby i przodkowie nasi tak rozumieli byli. Mamy teraz rzeczy nie mało, ktore, ledwo sto lat temu, jako przynajmniej pod niebem naszym taiemnicami były, teraz zaś ku zrozumieniu łatwe, a z potrzebnym wielu ludźi wyżywieniem złączone.

Drugi zarzut, że zchodźi na mocy za dźień ieden nasiać nasienia morwianego, nasadźić drzew, wykochać iedwabnice, nabyć iedwabiu, i nazbierać pieniędzy, bez pochyby nie namnieyszy.

Istotna raczey prawda, iże ledwo cośmy robotę zaczęli, już nam śię chce zapłaty za nię. A ztąd robienie albo gotowanie iedwabiu, za rzecz nie godną poczytawaią chęci i ochoty swoiey, ponieważ lat kilka minąć musi, nim morwy narosną, żeby z nich znaczne iedwabiu robienie swoię miało potrzebę. Zabiegi zaś koło sadow i ogrodow naszych nam co rok, a to bez nakładu wielkiego pomierne sprawują dochody, kuchnie nasze dowolnym opatrując dostatkiem. Ztąd ich wiele, co boiąc śię, że pożytku prawdziwego nie doczekają, a dźiatki ich podobno inszych będą skłonności, sprawy tej ani tknąć się nie chcą.

Inni zaś jeszcze dalej zachodzą myślami swoimi, wątpiąc, czy też po długich zabiegach i łożonych kosztach prowizya prawdźiwa i dostateczna powroci do zrzodła swego. A między tymi niedowiarkami są i tak przezornych oczu i takiej rostropności, że obfite iedwabiu żniwo, także iego przerabianie i zażywanie, temu, co się z wełną dźieje, wielce zaszkodzi. Lecz, azaż bawełna a z niej zrobione bagazye naszym materyom wełnianym iaki sprawuią uszczerbek. Azaż iedwab, choć śię w francyi obficie rodźi, nie zostaie rzeczą kosztowną i drogą? ktory w wielkim idźie targu, a materye z niego robione nie dla wszystkich w kupowaniu; iże ztąd wełna i wełniane fabryki żadney nie miewaią utraty. Mało zaś z tych to Ich Mciow boiaźliwych, coby sobie zadawali fatygę rozważania, czy też należyte ich zdanie, dość im wierzyć, że tak temu. Czym mizernieysze, czym barziey nad przyrodzenie i czym szkodliwsze takowe rokowanie utrzymaniu dobra powszechnego,

(a) Rzecz szczególniejsza, jak to przesądy i uprzedzenia mocno się zakorzeniają i w potomstwo przelewają. Albowiem niemal dosłownie, każdej nowości, podobne rozumowania są dziś na zawadzie. Red.

tym zwyczaynieysze. Atoli przecię są i tacy duchowie, w ktorych rozumie iaśniey zabłysnęło, iże takowe niesłuszności wskroś przenikaiąc, niewiarę sposobem niegodziwym gorę biorącą, powściągnąć potrafią.

(Dokończenie w następ. Nrze).

Uprawa roślin.

O uprawie dwóch nowych roślin pastewnych.

2. Olbrzymia koniczyna (melilotus leucantha maxima).
(Börs. nachr. d. Ostsee.).
(Dokończenie).

Grunt. Koniczyna olbrzymia równie się udaje w gruncie najmocniejszym, jak i w najlżejszym; bagnistego tylko znieść nie może. Wprawdzie i tu z początku nie źle idzie; ale wkrótce zupełnie ginie. Natomiast w gruncie suchym, a szczególniej pochyło położonym, bardzo bujnie rośnie i trwa długo, ponieważ jej korzenie, na kilka cali w średnicy grube (armsdick?), bardzo głęboko w ziemię się zapuszczają. Na takim gruncie trwa ona 30 do 40 lat (?).

Rozumie się samo z siebie, iż im ma grunt lepszy, tem też bujniej i sporzej rośnie.

Zbiór paszy. W pierwszym roku siewu, jeżeli jej pora czasu sprzyja, może być pare razy koszoną; ale właściwie dopiero w drugim, trzecim i czwartym, wydaje ogromne massy paszy.

Zbiór nasienia. Z pręta kwadratowego tej koniczyny, gdy bujnie stoi, można zebrać 10 do 12 funt. nasienia. (Zatem z mor. pol. 300 pręt. 3000 do 3600 funt. czyli licząc na korzec funt. 200, korcy 15 do 18). Po wydaniu nasienia usycha.

Użyteczność. Pasza z koniczyny olbrzymiej jest bardzo żyzna; konie, bydło rogate, owce, najchętniej ją spożywają. Można ją kosić niemal co 4 tygodnie, i za każdą razą wyrasta mniej więcej na stopę wysoko; w tym wieku liście jej jest bardzo delikatne, miękkie i wiele zawiera części cukrowych.

b. Biały kwiat tej koniczyny ma zapach bardzo przyjemny; i dla tego pszczoły gromadnie go zwykle obsiadają. Wieleby to zapewne przysporzyło miodu, gdyby roślina ta w bliskości pasiek się znajdowała; a to tem bardziej, iż od czerwca do końca sierpnia, ciągle kwiatem jest okryta.

c. Na siano lub na paszę, kosić ją należy przed wydaniem kwiatu; ponieważ w przeciwnym razie, jest zbyt gruba i twarda.

d. Bardzo jest zdatna na nawóz zielony; już stąd, iż korzenie jej ziemię użyzniają i rozpulchniają; jako też z powodu szybkiego rośnienia i znacznej massy trawy; a mianowicie: z wielkiej obfitości nasienia. W tym razie można ją siać w ozimnie, i razem z rzyskiem przyorać w jesieni; przez co najmocniejsza glina, najdokładniej się rozpulchni i użyzni; lub też sieje się z jarzyną, i w swym czasie przyorywa. Z resztą można jej używać na ten cel, jak wszelkich innych roślin.

c. Z grubych łodyk tej koniczyny, na nasienie zostawionej, można otrzymać włókno mocne, białe, do konopi podobne.

Z powyższych względów, polecam najmocniej uprawę tej koniczyny pp. gospodarzom, w przekonaniu: iż ze wszech miar przewyższa wszelkie inne rośliny pastewne; oczem nie tylko z własnego mego doświadczenia, ale także i z doświadczeń wielu

innych gospodarzy, którym od roku 1827 jak tę koniczynę uprawiam, nasienia dostarczałem.

Tachendorf przy Laugenfeld w obwodzie Recast. Dr. Porsch, pastor i członek wielu Towarzystw rolniczych.

Nasienia tej koniczyny dostać można u p. Didier w Podejuch pod Szczecinem w Pomeranii. Redakcya udała się już w tej mierze do tegoż p. Didier. Jeżeli otrzyma nasienie, zawiadomi w swym czasie szan. swych czytelników. — Kurowski.

Wychów Zwierząt domowych.

Uwagi nad artykułem umieszczonym w Tygodniku Roln.-Techn. w Nrze 5 z dnia 28 stycznia 1838 r.: O wpływie czystego powietrza na zdrowie zwierząt.

(Nadesłane).

Nikt zapewne nie zaprzeczy, że wpływ czystego powietrza na zdrowie zwierząt domowych jest wielki; nikt nie zaprzeczy, że czystość w oborach należy do głównych warunków dobrego bytu tychże zwierząt; jednakże z tego trudno wyprowadzić wniosek, jak to uczynił pan J. G., żeby wyziewy z odchodów bydlęcych równie szkodzić miały zdrowiu bydlęcia, jak szkodzą wyziewy z odchodów ludzkich zdrowiu człowieka. Nie myślę przytaczać na usprawiedliwienie zarzutu przeciw powyższemu wnioskowi wywodów, polegających na przeobrażaniu się różnorodnych ciał w inne; to tylko krótko powiem, że podobny wniosek, doświadczenia gospodarskie usuwają zupełnie.

Wszakże z owczarni, nawet wzorowo urządzonych, gnój tylko kilka razy do roku się wywozi; w bardzo wielu oborach bydło nawet w znacznej liczbie całą zimę na własnym stoi gnoju, a przecież nie ma doświadczenia, żeby wyziewy z odchodów w wielkich nawet pokładach leżące, miały zdrowie tych zwierząt uszkadzać.

To najpierwsi i doświadczeni gospodarze poświadczą. Block w swojem nieoszacowanem dziele na karcie 244 § 260 mówi: „Jeżeli obory mają przyzwoitą obszerność i wysokość, jeżeli w ścianach dostateczna ilość okien i cugów znajduje się, to nie szkodzi wcale zdrowiu zwierząt, choćby gnój kilka miesięcy i dłużej w oborze pozostał, byle tylko na potrzebnej pościeli nie zbywało i t. d.‘, Przytem każdemu wiadomo, że pozostawianie gnoju pod bydłem czas jakiś, i wywożenie go wprost z obory na pole, jest najlepszym i jedynym sposobem do otrzymania najwięcej i najlepszego nawozu; na czem właśnie każdemu gospodarzowi wiele zależy. Ale wszelako p. J. G. sam na końcu swego artykułu powiada, że mefityczne wyziewy ścian glinianych odchodami bydlęcemi przesyconych, były przyczyną chorób jego bydła; i na to zupełnie się zgadzam, bo jest wielka różnica pomiędzy wyziewami z odchodów bydlęcych, a wyziewami ścian glinianych, chociażby z dobrej cegły na wapno murowanej i uryną przesyconej; które wtedy, że tak powiem, z obory saletralnią tworzą.

Obora p. J. G. była za niska, bo tylko 4 łokcie wysokości mająca, przytem może była i za wązka, tak, że bydło stojące głowami do środka, odchodami swemi ściany gliniane zanieczyszczało. Ztąd wypada, że w oborach ze ścianami glinianemi, jeżeli te nie są dostatecznie rozsunięte, jeżeli fundamenta z cegły palonej i na wapno układanej przynajmniej łokieć nad ziemię nie wychodzą, bydło koniecznie głowami do ścian stać musi, a wtedy

ściany bynajmniej wyziewami gnoju przesycane nie będą. Tego własne doświadczenie przytaczam:

Na folwarku B. była stara obora, może 50 lub więcej lat mająca; fundamenta z cegieł, kamieni polnych, na glinę sadzonych, wyprowadzone; ściany częścią z pizy, częścią z surówki bardzo źle stawiane, w najgorszym znajdowały się stanie, i tylko przez podparcie ich filarami i słupami drewnianemi, użyteczną stanowiły budowę; bydło głowami do ścian stało. W roku 1836 ta obora zgorzała, ściany się rozwaliły; przekonałem się wtedy, że rozwaliska gliniane były zupełnie, że tak powiem, zdrowe, i tak massy pizowe jako i cegła niepalona, żadnego wyziewu mefitycznego nie wydawały. Z tych samych mass oborę na starych fundamentach na nowo postawiłem, bydło stoi czasem i dwa miesiące na własnym gnoju, a żadnym z wyziewów pochodzącym, nie ulega słabościom.

W końcu wyznać muszę, że pisałem tę uwagę li tylko dla tego, żeby czasem artykuł pana J. G. nie uszkodził wziętości budowli wiejskich z gliny stawianych; bo jestem tego zdania, że budowle wiejskie, tak mieszkalne jako i obory z pizy dobrze stawiane, nader wielkie dla rolnika przynoszą korzyści; a większe upowszechnienie onych prawdziwem stać się może dobrodziejstwem, mianowicie dla tych okolic, w których stawianie zabudowań gospodarskich, dla niedostatku drzewa trudnem jest i wielce kosztownem.

B. dnia 20 lutego 1838. Poł. Ro.

Rozmaite przedmioty.

Machina do żęcia zboża.

(Gaz. Codzienna).

Mémorial de l'Allier, zawiera bardzo ciekawą wiadomość o nowo wynalezionej machinie do żęcia zboża, nader prostego, łatwego, a zarazem dowcipnego składu. Cała machina a raczej narzędzie kosztować ma 15 franków. Są to dwie kosy, ośm kawałków drzewa, kilka obręczy i dwa łokcie płótna grubego. Kosy te zrzynają zboże na przestrzeni 4 stóp od razu i w dowolnej wysokości.

Narzędzie to tak jest przyrządzone, że ziarna nic nie ginie, czego uniknąć nie podobna przy dotychczasowej metodzie. Każdy człowiek jakiej takiej siły, może od razu najdoskonalej narzędzia tego używać, nie potrzeba do tego żadnej nauki ani żadnej wprawy. Narzędzie to nader szybko działa, a co większa, oszczędza zbieranie zboża i układanie go w snopki. Zboże zżęte wpada w pokład płócienny, i gdy dosyć go się nabierze, wyrzuca się jak snopek (a). Atoli największą zaletą tej machiny jest oszczędzenie fatygi źniwiarza; ten bowiem staje w pośrodku narzędzia, tak urządzonego, że mu na ramionach się opiera. Niepotrzebuje więc schylać się wcale, bo narzędzie to zastosowane być może do wzrostu każdego. Zniwiarz postępuje sobie przeto z głową do góry, bez najmniejszej żeny, a rękami porusza kosy, które strychując się z sobą, zboże z wszelką łatwością, bez wysilenia ze strony źniwiarza ścinają.

Wynalazca przy otrzymaniu patentu swobody otrzymał bardzo pochlebny list od ministra handlu i od Towarzystwa rolniczego.

Wynalazek ten, zdaniem znawców, do nader ważnych należy i wiele się przyczyni do ulepszenia bytu rolnika. Przedmiot ten zwróci zapewne na siebie bliższą uwagę obywateli krajowych.

(a) I ten snopek wraz z machinką źniwiarz dźwiga? Red.

Wyrabianie sztucznego szampańskiego wina.

W Dreznie utworzyło się Towarzystwo akcyjne do fabrykowania sztucznego wina szampańskiego. W dniu 26 lutego r. b. zgromadziło się na główne posiedzenie przeszło 300 członków. Podług sprawozdania Dyrektora tegoż Towarzystwa, poprzednie niepowiedzenie się fabrykacyi, stąd pochodziło: iż za wcześnie sztuczne to wino w handel puszczone zostało; przekonano się bowiem teraz, iż do zupełnego wytrawienia i dojrzałości, potrzebuje przynajmniej 1 1/2 roku na składzie zostawać. Na dowód że wino tak wystałe równa się zupełnie naturalnemu szampanowi, Dyrektor ofiarował zgromadzeniu półtuzina butelek, które wypróżniwszy, jednozgodnie uznało je za zupełnie podobne do francuzkiego, i postanowiono wypłacić członkom z osiągniętego dotychczas dochodu, po 4 od sta.

Wiadomości krajowe.

Obwicszczenie.

Inspektor Jeneralny Stad i Stacyj Stadnych w królestwie Polskiem,

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w roku bież. 1838 dla dogodności mieszkańców w królestwie Polskiem z upoważnienia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego przeznaczone są punkta na stacye stadne, do których ogiery prowincyonalne wysłane zostają.

a. W Gubernii Podlaskiej.

1. W głównej stacyi Janów ogierów - 12.
2. We wsi Łazy pod Łukowem. - - 5.
3. W mieście Sokołowie - - - - 5.
4. We wsi Krześlinie pod Siedlcami - 4.
5. We wsi Siemień pod Radzyniem - - 4.

W Gubernii Mazowieckiej.

6. W Królikarni pod Warszawą ogierów 10.
7. W mieście Rawie - - - - - 6.
8. — Krośniewicach - - - 7.
9. — Konstantynowie - - 6.
10. We wsi Michałowie pod Białobrzegami 4.

c. W Gubernii Kaliskiej.

11. W mieście Sieradzu . ogierów 7.
12. — Piotrkowie - - - 6.
13. We wsi Zychlinie pod Koninem - 7.

d. W Gubernii Krakowskiej.

14. W mieście Pinczowie ogierów 8.
15. — Pilicy - - - - - 5.

e. W Gubernii Sandomierskiej.

16. W mieście Radomiu ogierów 7.
17. We wsi Maruszów pod Ożarowem - 2.
18. W mieście Białaczowie - - - 5.

f. W Gubernii Lubelskiej.

19. W mieście Lublinie ogierów 9.
20. We wsi Zofiance pod Janowem - 2.

g. W Gubernii Płockiej.

21. We wsi Zbojnie pod Lipnem ogierów 5.
22. We wsi Siennica pod Nasielskiem - 6.
23. We wsi Czerwin pod Ostrołęką - 4.

h. W Gubernii Augustowskiej.

24. We wsi Piątnicy pod Łomżą ogierów 7.

Otwarcie stacyi nastąpi z dniem 17 Lutego (1 marca) i trwać będzie do 18 (30) czerwca 1838 r. W tym zakresie czasu każdy z mieszkańców może doprowadzać klacze do którejkolwiek bądź z wymienionych stacyj, jak to mu dogodniej wypadnie.

Opłata od użycia ogierów rządowych utrzymuje się z lat dawnych, to jest:

Od ogiera celnego	po złp.	18.
— klassy I.	—	12.
— klassy II.	—	8.
— klassy III.	—	4.

Dozorujący nad stacyami mają poruczony sobie obowiązek aby na dowód uiszczanej przez właściciela klaczy opłaty, zaraz przy pierwszem jej pokrywaniu, kwity sznurowe z kontrolli stacyjnej punktualnie wydawali.

W Janowie dnia 19 (31) stycznia 1838 r.

Dulewski.

Sekretarz wydziału,

Welinowski.

Zapytanie względem nasienia Brzanki.

W Biurze Informacyjnem w Warszawie jest do sprzedania nasienie trawy Brzanką (Phleum) zwanej. Tego rodzaju trawy jest wprawdzie u nas, podług Kluka pięć gatunków. Ale dwa z nich w tem bardzo się różnią od siebie, iż jeden gatunek, Brzanka piaskowa (Phleum arenarium), rośnie na szczerych piaskach i ma korzeń tylko roczny. Drugi zaś gatunek Brzanka łąkowa (Phleum Pratense) rośnie na miejscach wilgotnych, przy rowach, na krzakach wodą zalanych: Któreż więc nasienie Biuro Informacyjne posiada, zechce nam szan. Redakcya Tygodnika w najpierwszym Nrze donieść.

Prenumeratorowie.

Życzeniu szan. Prenumeratorów, byłaby Redakcya i w tym Nrze zadosyć uczyniła; ale nie było to w jej mocy; zostawia się więc odpowiedź na dalej.

Zapytanie względem budowy murów.

We wsi Patrykozy, w majętności Hrabi Szydłowskiego, w gubernii Podlaskiej, stawiają budynki folwarczne oraz i domy mieszkalne z szabru, (tłuczonego polnego kamienia), z gliny i słomy; (którą to mięszaninę nazywają w Kujawskiem gniazdem jaskółczem). Obeznany praktycznie z tym rodzajem budowy, uprasza się uprzejmie, aby raczył podać do Tygodnika:

1. W jakim stosunku używa się do tego muru: szaber, glina i słoma?
2. Czyli mięszanina ta używa się zaraz po połączeniu do murowania, lub winna jaki czas leżeć?
3. Czyli do murowania bierze się wapno? i w jakim stosunku do piasku?
4. Jaka grubość murów; i czyli narożniki są robione z tej samej massy, lub też z cegły palonej?
5. Ile potrzeba szabru np. na sążeń kw. muru danej grubości?
6. Ile potrzeba ludzi do ubicia sążnia kwad. szabru; i ile się zwykle płaci od ubicia go? Nakoniec:
7. Czyli sposób ten murowania od dawna jest w używaniu? jaka jego wartość? w czem ma pierwszeństwo przed innemi sposobami robienia murów?

A. Os.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, w Rynku Nowego-Miasta Nr. 310-11. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.